



ANTONI SAMSEL

Plut. Antoni Samsel, rocznik 1909, gajowy Lasów Państwowych, żonaty.

Wywieziony 10 lutego 1940 r. wraz z żoną i dzieckiem do mołotowskiej obłasti, krasnowiszerski rejon. Załadowano nas do wagonów towarowych po 32 osoby. Z wyżywienia otrzymaliśmy 500 g chleba i przez cały czas trwania podróży sześć razy ciepłą strawę.

Podróż koleją trwała trzy tygodnie, a następnie trzy dni jechaliśmy saniami na posiołek. Przydzielono nam baraki w bardzo złym stanie. Higieny w ogóle nie było. Na posiołku byli przeważnie obywatele narodowości polskiej. Stosunek wzajemny [sic!].

Po upływie dziesięciu dni rozłączyli nas z rodzinami, odstawiając nas o 120 km do komand. Czarnaja [?]. Pozostawiłem żonę i dziecko. Tutaj wykonywaliśmy pracę leśną przy wyrębie. Praca była bardzo ciężka, gdyż trzeba było wyrabiać normę. Zarabiało się do stu rubli na miesiąc w porze zimowej, a latem cokolwiek więcej. Ubrania nie dostaliśmy.

Byli wśród nas ludzie, którzy zajmowali się donosicielstwem. Na usługach NKWD byli: Franciszek Hojnowski, Jastrzębna, pow. augustowski (wraz z całą rodziną); Franciszek Stanulewicz, Jastrzębna, pow. augustowski; Ksawery Dawidowicz, gajowy nadleśnictwa Krasne; Bolesław Andraka z nadleśnictwa Białobrzegi, leśnictwo [nieczytelne].

Stosunek władz NKWD do Polaków był niedobry. Propaganda komunistyczna była prowadzona, lecz Polacy nie uczęszczali na te zebrania.

Pomoc lekarska była, był również szpital. Umarł Żójka z Jastrzębnej.

Z krajem w łączności byłem.

Zwolniony zostałem 10 sierpnia 1941 r. po czym udałem się do G'uzoru, gdzie wcielony zostałem w szeregi armii polskiej.